Nr. 269. Kraków, Poniedziałek 29 Maja 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI: rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie
w Krakowie . . . 32 kor. — h. 16 kor. — h. 8 kor. — h. 2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt. 38 „ — „ 19 „ 50 „ 9 „ 80 „ 3 „ 30 „
z dwukrotną . . . 41 „ 40 „ 23 „ 20 „ 11 „ 60 „ 3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem . . . 43 „ — „ 21 „ — „ 12 „ — „ 4 „ — „
w innych państwach . . . 60 „ — „ 30 „ — „ 15 „ — „ 5 „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.
Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupsera, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchsbau, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.
W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Ofenzywa na ziemi włoskiej.

»Oesterr. Morgenzeitung« przynosi z austryacko-węgierskiej wojennej kwatery prasowej następujący telegram:

Jeżeli rozważymy trudności kampanii w górach, tudzież opór wojsk włoskich, które opierały się o silne fortyfikacye, a nawet forty pancerne, to dotychczasowe wyniki austryacko-węgierskiej ofenzywy można uważać za świetne. Szybkość w pokonywaniu największych trudności i zdobywaniu po kolei fortów nieprzyjacielskich przewyższyła wszelkie przewidywania i oddziałała na Włochów przygnębiająco. Niezaprzeczenie wielka część zasługi przypada naszej artyleryi, doświadczonej w tylu walkach frontowych i fortecznych, a wywołującej podziw w świecie. Współdziałanie lotników, którzy pomagali przy kierowaniu ogniem, było wzorowe.

Pierwszy cel ofenzywy austryacko-węgierskiej został osiągnięty. Wojska austryacko-węgierskie, które w szturmowym wprost pochodzie z wyżyny Vielgereuth i Lafraun wdarły się aż w łańcuch fortów pod Arsiero i Asiago i zagrażają tylnym połączeniom nieprzyjaciela, potrzebują obecnie pewnej przerwy wypoczynkowej, ażeby następnie zadawać nowe ciosy.

Trzeba naprawić zburzone częściowo drogi i sprowadzić na front artyleryę ciężką i wszelki materyał wojenny, na co potrzeba pewnego czasu i co oczywiście spowoduje pewne zwolnienie tak nadzwyczajnie szybkiego tempa pochodu. Jest to wskazane tem bardziej, że kierownictwo armii austryacko-węgierskiej przywiązuje wielką wagę do tego, ażeby trwale utrzymać jak najściślejsze współdziałanie wszystkich gatunków broni i główną robotę wojenną powierzyć systematyce operacyjnej tudzież maszynom. Z tego powodu straty nasze są stosunkowo bardzo małe, gdyż ruchy osaczające i flankujące, tudzież niszczący ogień dział, ułatwiały pochód austro-węgierskiej piechoty, tudzież zdobywanie stanowisk nieprzyjacielskich.

Wczoraj osiągnięto nowe sukcesy. Na odcinku Arsiero wojska austryacko-węgierskie zdobyły fort pancerny Cornolo, położony w dolinie rzeki Posino, na przecięciu drogi wojskowej, wiodącej z Monte Tormens i drogi wzdłuż doliny Posino. Na północny zachód od Schlegen (Asiago) zdobyły wojska austryacko-węgierskie zaporę doliny Val d'Assa, położoną na południe od fortu pancernego Monte Interrotto, przez co droga przez Val d'Assa dostała się w znacznej części w ręce austryackie, a w całości znajduje się w ogniu dział austro-węgierskich.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 29 maja.

»Sonn- und Montags-Zeitung« donosi w telegramie swojego sprawozdawcy wojennego, przebywającego w wojennej kwaterze prasowej:

Dotychczasowa ofenzywa austryacko-węgierska z Trydentu, która powoduje stosunkowo bardzo małe straty, **przyniosła zupełny sukces. Obecnie może nastąpić pewne zwolnienie tempa.**

Atak lotniczy na Bari.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 29 maja.

Dzienniki tutejsze donoszą z Lugana:

Skutkiem ataku lotników austryacko-węgierskich na Bari zginęło 18 osób, a 20 odniosło rany. Szkoda materyalna jest znaczna.

Przegląd 18-letnich we Włoszech.

Zurych, 29 maja.

Konsulaty włoskie w Szwajcaryi wezwały przebywających tam **18-letnich Włochów, ażeby w konsulatach stawili się do przeglądu.**

Papież dla uchodźców włoskich.

Lugano, 29 maja.

Papież przesłał na ręce biskupa Vicenzy 5.000 lirów dla uchodźców z okolic, które uległy przymusowej ewakuacyi. Równocześnie otrzymali biskupi nadgranicznych dyecezyj włoskich wskazówki co do opieki nad uchodźcami.

Rehabilitacya Giolitti'ego.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Lugano, 29 maja.

Opinia publiczna w Rzymie zajmuje się żywo G i o l i t t i m, o którym wszyscy mówią.

Korespondent rzymski paryskiego »Journalu« chciał uzyskać rozmowę z **Giolittim, który atoli oświadczył, że będzie mówić w parlamencie.** Z tego powodu posiedzenie Izby deputowanych, wyznaczone na dzień 6 czerwca, budzi ogromne zajęcie. Prasa włoska podnosi, że Giolitti nie może już dłużej milczeć.

Przewidywany upadek twierdzy Verdun.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 29 maja.

»Sonn- und Montags-Zeitung« donosi z Genewy:

Generał Berthaud podnosi w »Petit Journal«, że nie tylko pod Vaux, lecz także w tyle poza Verdun'em należy **ufortyfikować stanowiska francuskie, a to z powodu prawdopodobnej możliwości, że Francuzi będą musieli opuścić twierdzę Verdun.**

Akcya Wilsona.

Frankfurt, 29 maja.

»Frankfurter Ztg.« w telegramie z Nowego Jorku pod datą 26 bm. donosi, że poseł K e n n e l e y z Missouri, który miał rozmowę z Wilsonem, oświadczył, że **nie jest zamierzony żaden krok bezpośredni, chociaż Wilson podejmie akcyę, jak tylko przyjdzie sposobna chwila.**

Umorzenie procesów o obrazę majestatu w Rosyi.

Wiedeń, 29 maja.

»N. Fr. Presse« donosi z Kopenhagi:

»Riecz« przynosi wiadomość z kół — jak twierdzi miarodajnych — że car rozkazał umorzyć po największej części procesy o obrazę majestatu.

Sądy wojenne w Irlandyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 maja.

W Dublinie ogłoszono, że z powodu trwającego jeszcze w niektórych częściach kraju niezadowolenia i niepokojów, **utrzymuje się nadal w mocy w całej Irlandyi sądy wojenne.**

Centrala kraj. dla gospodarczej odbudowy Galicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Biała, 29 maja.

Na podstawie statutu organizacyjnego dla gospodarczej odbudowy Galicyi, ogłoszonego w »Gazecie Lwowskiej« dnia 4 maja br., ustanowiony zostaje dla wszystkich agend, związanych z gospodarczą odbudową kraju, osobny oddział namiestnictwa pod nazwą **»c. k. Namiestnictwa, centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi.**

Działalność swoją rozpoczyna centrala krajowa w Krakowie, jako prowizorycznej siedzibie urzędowej z d. 3 czerwca br. Równocześnie przenosi się do Krakowa i rozpoczyna urzędowanie w tym samym dniu biuro krajowej komisyi opieki nad inwalidami wojennymi i sierotami wojennym, oraz krajowe biuro pracy dla rozdziału jeńców, partyj robotników wojskowych i rozdziału broni wojskowych do robót polnych.

Namiestnik o stanie kraju i jego przyszłości.

Podczas obecnego swego pobytu we Lwowie w rozmowie z jednym ze współpracowników »Gazety Wieczornej« oświadczył namiestnik eksc. Diller między innemi, co następuje:

Minęło już kilka tygodni od chwili objęcia przezemnie steru spraw krajowych, miałem więc sposobność zetknąć się i z reprezentacyą tego kraju i z przedstawicielami wszystkich warstw ludności, życzenia i potrzeby której starałem się poznać dokładnie. W licznych podróżach koleją i samochodem zwiedzałem prawie wszystkie połacie kraju, mej pieczy powierzonego, i zdołałem stwierdzić, że w części północnej, przy kolei państwowej położonej, **zniszczenie jest bardzo wielkie,** brak jest bydła, koni, **obsiewy niedostateczne.** Natomiast w południowej części kraju, którą zwiedziłem podróżując samochodem, a w szczególności na przestrzeni Sanoka, Sambora, Drohobycza, prawie nie znać śladów straszliwych bojów, rola jest należycie obrobiona, zasiewy w pełnym rozkwicie i nie widać rażącego braku bydła, koni i sił roboczych.

O ile idzie o aprowizacyę, mam silne przekonanie, że nietylko przetrwamy, ale że do nowych żniw, które, Bogu dzięki, w całej monarchii, jakoteż i u nas w kraju zapowiadają się bardzo pomyślnie, nic zabraknie nam niczego i że ludność nasza bez wszelkiego dalszego podrożenia cen artykułów żywności nie dozna żadnego niedostatku.

Przy zwiedzaniu kraju musiałem z ubolewaniem spostrzedz, że bardzo źle przedstawiają się **stosunki większej i średniej własności ziemskiej, która jest zupełnie ogołoconą ze wszystkiego, co przedtem posiadała i brak jej budynków, maszyn, pieniędzy i rąk do pracy.** Nie ulega wątpliwości, że zarówno te niedole, jakoteż niedola mieszkańców zwiedzanych przezemnie, a więc wojną zniszczonych miast i miasteczek **wymagają natychmiastowej jaknajbardziej wydatnej pomocy rządowej, inaczej bowiem** stosunki te, i tak nader smutne, gotowe się tak dalece pogorszyć, że **pomoc przyjdzie po niewczasie.**

Zgodnie z Kołem polskiem starałem się znaleść sposoby i platformę dla tej pomocy, przekonałem się, że **postulaty Koła polskiego są słuszne** i że **należy,** o ile stosunki na to pozwalają, **wprowadzić je w czyn.** Przez kilka miesięcy **będziemy wspólnie pracować dla dobra ludności** i, da Bóg, osiągniemy dobre rezultaty.

Z przyjemnością i z naciskiem stwierdzić muszę, że znalazłem w rządzie centralnym, względnie u poszczególnych pp. ministrów zupełne zrozumienie potrzeb kraju i najlepsze chęci podźwignięcia go z niedoli. **Minister** zaś **skarbu,** Leth, udzielając mi pewnych kwot, których zużyję tam, gdzie potrzeby są najgwałtowniejsze, **przyrzekł przekazać krajowi niezbędne fundusze** i nie wątpię, że z czasem wszystkie nasze życzenia zostaną przez rząd centralny należycie uwzględnione.

KRONIKA.

Kraków, 29 maja.

Podziękowanie następcy tronu arcyksięcia Karola Franciszka Józefa. Prezydyum miasta Krakowa otrzymało od następcy trony arcyksięcia K a r o l a F r a n c i s z k a J ó z e f a telegram z podziękowaniem za złożone mu życzenia imieniem mieszkańców Krakowa z okazyi zwycięskich walk na terenie włoskim.

Zniżka cen mięsa wieprzowego i wyrobów masarskich. Jak słychać, magistrat z powodu spadku cen nierogacizny na targowicy krakowskiej, przygotowuje nową taryfę maksymalną, dotyczącą cen mięsa wieprzowego i wyrobów masarskich. — Nowa ta taryfa przyniesie dalszą zniżkę cen za powyższe artykuły; nowe ceny będą ogłoszone w dniach najbliższych.

Z Muzeum Narodowego. Cenne zbiory sztuki z zapisu ś. p. Eustachego C h r o n o w s k i e g o zostały już wystawione zbiorowo w osobnej salce. Pierwszorzędni artyści: Axentowicz, Fałat, Gierymski, Grottger, Koniuszko, Kossak Juliusz, Laszczka, Pruszkowski, Stanisławski, Wyczółkowski, Wyspiański, Żmurko składają się na bogaty zapis. Wystawa ta potrwa do 5 czerwca, poczem zbiory retrospektywne przewiezie się na Wawel, dzieła zaś współczesnej sztuki zostaną wcielone do Galeryi w Sukiennicach.

Z teatru miejskiego. Jutro wraca znowu na afisz wspaniała baśń dramatyczna L. Rydla »Zaczarowane koło« z p. W. Siemaszkową w roli Młynarki. Sztuka ta powtórzoną będzie jeszcze i we czwartek.

Dzisiaj powtarza teatr miejski »Madame Sans Gêne«, dającą pole do popisu p. Siemaszkowej w doskonałej kreacyi księżny gdańskiej, oraz p. Stanisławskiemu w roli Napoleona. Obie te barwne sztuki wypełnią repertoar bieżącego tygodnia, bowiem komedya Sardou i Moreau powtórzona będzie jeszcze we środę.

Podziękowanie żołnierzy krakowskich. Prezydyum miasta Krakowa otrzymało z pola od żołnierzy byłego 16 pułku piechoty pospolitego ruszenia serdeczne podziękowanie dla mieszkańców naszego miasta za hojne dary wielkanocne.

Z galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów komunikują nam, że z powodu trudności przewozowych na razie są dopuszczone do transportu do Grecyi tylko listy, kartki korespondencyjne i czasopisma treści politycznej.

Z sali sądowej. Przed trybunałem wzmocnionym krajowego sądu karnego w Krakowie, pod przewodnictwem radcy sądu krajowego wyższego dra G r o d y ń s k i e g o, odbyła się dzisiaj rano rozprawa przeciwko 34-letniej Maryi Korbielowej z Niepołomic, oskarżonej o to, że w dniu 8 marca b. r. zaniechała wezwania potrzebnej przy rozwiązaniu pomocy, w następstwie czego nowonarodzone dziecko umarło. Trybunał, po przeprowadzeniu rozprawy, skazał obwinioną za przekroczenie z § 335 u. k. na sześć tygodni aresztu ścisłego z wliczeniem aresztu śledczego, w następstwie czego wypuszczono ją na wolność. Oskarżał prokurator dr R a s p, bronił adwokat dr R e i f e r.

Zjazd aptekarzy z całej Austryi odbędzie się w najbliższych dniach w Wiedniu. Omawianą na nim będzie sytuacya aptekarzy, stworzona przez wojnę.

Kronika lwowska.

Urzędowanie namiestnika we Lwowie. W dalszym ciągu swego urzędowania we Lwowie namiestnik bar. D i l l e r w sobotę udzielił posłuchania, między innymi, rektorowi uniwersytetu, nadto profesorowi B u z k o w i, komisarzowi rządowemu staroście G r a b o w s k i e m u, dyrektorowi policyi R e i n l e n d e r o w i, dyrektorowi A g o p s o w i c z o w i i wielu innym. W niedzielę namiestnik udzielał posłuchań od godziny 11, w poniedziałek wyjeżdża do Kołomyi, we wtorek będzie w Brzeżanach, poczem we środę, dnia 31 bm., znowu urzędować będzie we Lwowie.

Wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu, p. Bugno, przyjechał do Lwowa i zabawi tam kilka dni.

Z kroniki żałobnej. W sobotę wieczorem zmarł we Lwowie, po dłuższej chorobie, K a r o l E d w a r d E p l e r, inżynier i wiceprezydent miasta, w 63 roku życia.

Ze śmiercią ś. p. Eplera schodzi do grobu człowiek niepospolitych zasług. Jako długoletni radny, a później wiceprezydent miasta, brał zawsze żywy udział w pracach około rozwoju Lwowa. Z chwilą oswobodzenia Lwowa mianowany drugim zastępcą komisarza rządowego, sprawował ten urząd, dokąd mu sił starczyło. Ś. p. Epler przewodniczył także wielu jako inżynier, był członkiem wydziału i wydziałów w wielu towarzystwach. Wydatny był w Pol. Tow. politechnicznem. Zmarły osierocił pięciu synów, pozostających z wyjątkiem jednego w służbie wojskowej.

Na wieść o jego zgonie na ratuszu lwowskim wywieszono żałobną chorągiew, a przyboczną radę miejską zwołano na nadzwyczajne posiedzenie.

A d o l f K l e s i e w i c z, powstaniec 63 roku, zmarł we Lwowie w wieku lat 73 i pochowany został na cmentarzyku powstańców w Łyczakowie u stóp pomnika poległych i straconych w 1863—4 roku, a obok grobu ks. Iwanickiego. Ś. p. Klesiewicz, ur. w Bursztynie w r. 1843, rozpoczął karyerę powstańczą jako szeregowiec, dosłużył się rangi oficerskiej, walcząc w oddziałach Piaseckiego, Jeziorańskiego, Wysockiego, Wiśniewskiego, Alladara i Różyckiego, oraz pracując w 1864 r. w organizacyi. Był w bitwach pod Tomaszowem, Kobylanką, Hutą Krzeszowską, Radziwiłłowem, Korytnicą i pod Baraniemi Peretokami, pod któremi ranny kulą w piersi, cięty kilkanaście razy szablami, dobijany kolbami, pozostawiony na placu boju jako nieżywy, znaleziony przez leśniczego miejscowego, jego staraniami przywrócony do życia — po wyzdrowieniu oddany pod sąd, ułaskawiony na mocy amnestyi.

Po powstaniu otrzymał posadę pocztmistrza w Brzeżanach. Na bardzo skromnej emeryturze dożywał swych dni we Lwowie, dotknięty nieuleczalną chorobą utraty wzroku; mimo to oddawał się pracom literackim, pisując do niektórych dzienników. Ostatnich lat trzy nie opuszczał łóżka, a mimo to pomagał sobie do utrzymania, wyrabiając tekturowe zabawki bardzo udatne dla dzieci.

D r W ł o d z i m i e r z I w a s i e c z k o, emeryt. radca prokuratoryi skarbu i adwokat kraj., członek i b. senior Instytutu stauropigiańskiego.

Wystawa sprzętarstwa krajowego we Lwowie otwartą zostanie w pierwszych dniach czerwca w adaptowanym na ten cel i urządzonym lokalu Towarzystwa sztuk pięknych w Muzeum przemysłowem. Obejmie ona dwadzieścia kilka kompletnych urządzeń mieszkalnych rozmaitego rodzaju, oraz kilkadziesiąt sprzętów luźnych. Reprezentowane będą wszystkie niemal wybitniejsze pracownie stolarskie lwowskie.

Z kraju.

O rabunek dworu. W piątek przed Trybunałem wzmocnionym we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Janowi Repakowi, b. pisarzowi dworskiemu w Nowem Siole pow. Cieszanowskiego i trzech wieśniaków z tej wsi, oskarżonych o rabunek dworu podczas inwazyi. Gdy Rosyanie wkroczyli do powiatu cieszanowskiego, ofiarą grabieży, dokonanej przez oskarżonych za przykładem wojsk rosyjskich, padł wzorowo zagospodarowany majątek ziemski p. Jana G n o i ń s k i e g o, Nowe Sioło. Zachowanie się tych osobników, typowe zresztą dla tamtejszej ludności, daje dobrą ilustracyę stosunków panujących tam w czasie inwazyi; szkoda zaś przez nich zrządzona wynosi **kilkaset tysięcy koron.**

W szczególności zrabowano wówczas w Nowem Siole prawie całą krescencyę, reprezentującą wartość około 146000 koron, urządzenie pałacowe, zabrano cały inwentarz żywy, nie oszczędzono nawet płodów polnych. Rabunków tych dopuszczali się tak Rosyanie, jakoteż i ludność miejscowa i okoliczna, ale prym w rabunkach wiedli niektórzy ze służby dworskiej, a pierwsze między nimi miejsce zajmował oskarżony Repak. Jako pisarz dworski pozostał on we dworze w Nowem Siole po wyjeździe kontrolora dóbr i rozpoczął gospodarkę w Nowem Siole. Do pomocy dobrał oskarżonych: ogrodnika Szydłowskiego, parobka Klosa i rolnika Czubryta. Repak, zawarłszy ściślejsze stosunki z żołnierzami i oficerami rosyjskimi, którym przedstawił się jako zarządca majątku, rozpoczął wysprzedawać mienie swojego służbodawcy, względnie przywłaszczać je sobie, inni zaś, wyżej wymienieni, pomagali mu w tem.

Szajka ta nie zadowalniała się tymi zyskami, lecz od czasu do czasu urządzała także rabunkowe wyprawy do opuszczonych mieszkań niedalekiego Cieszanowa.

Do rozprawy powołano blizko 40 świadków; potrwa ona dni kilka.

Z Łańcuta donoszą nam: W dniu 20 b. m. odbył się w tutejszym Kasynie urzędniczem za inicyatywą lekarza tut. wojsk. szpitala dra M. K o h o r n a koncert na dochód miejsc. Zakładu rekonwalescentów i rannych żołnierzy. Na program składały się: śpiew chórowy, kwartet smyczkowy i śpiew solowy uczenicy szkoły włoskiej p. Jadwigi de Szulcer Szule. Olbrzymia sala Kasyna przybyłych gości zaledwie mogła pomieścić. Fundusz Zakładu dla rekonwalescentów i rannych żołnierzy zasilony będzie kwotą co najmniej 300 K, a goście odchodzili z uczuciem pewnej wdzięczności tak dla inicyatorów jakoteż wykonawców programu, że w tych ciężkich czasach mogli się nieco rozerwać.

Wogóle miasto nasze daje dość liczne dowody uczucia obywatelskiego i ofiarności i tak: W dniu 24 kwietnia obchodzono uroczystość odsłonięcia tarczy wojennej i wbijanie gwoździ. Ofiarność była wielka, bo już w pierwszym dniu zebrano z tego tytułu od tutejszych instytucyj, a w szczególności Rady pow. Kasy zaliczkowej i Banku ziemskiego i łańcuckiej publiczności około 1400 K, nie mówiąc o dalszych wpływach w dniach następnych; w dniach od 30 kwietnia do 7 b. m. obchodzono uroczystość tygodnia Czerwonego Krzyża. I tu datki wpływały obficie, bo z samego Łańcuta 1900 K, nie wspominając już o gminach powiatu łańcuckiego, z których sama Albigowa (położona obok Łańcuta) złożyła 800 K; w maju b. r. odbyła się również uroczystość 3 Maja, a w dniu 14 b. m. zbiórka na cele narodowe. Czysty dochód wynosił 730 K, którą to kwotę miejscowe Koło T. S. L. oddało do dyspozycyi Zarządu T. S. L.

Jarosław. (Rocznica oswobodzenia miasta. — Odsłonięcie Tarczy Legionów polskich.)

Dnia 16 maja, jako w rocznicę oswobodzenia Jarosławia i wyparcia z miasta nieprzyjaciół, odbyło się uroczyste nabożeństwo we wszystkich świątyniach przy licznym udziale publiczności, wojskowości, władz i młodzieży szkolnej. Miasto przybrało odświętny charakter, dekoracye domów i flagi były objawem wesela i radości, że minęły czasy najazdu, a wróciły chwile dawnego spokoju i swobody.

W niedzielę, dnia 21 maja, święcił Jarosław 125 rocznicę Konstytucyi 3 Maja. W kościele farnym zgromadziły się zastępy przedstawicieli wszystkich polskich Towarzystw obok nieprzeliczonej masy ludności tak wiejskiej, jako też i miejskiej. W czasie nabożeństwa wygłosił ks. M. L i s i ń s k i, katecheta gimnazyalny, patryotyczne kazanie, podkreślając istotną wartość spuścizny, przekazanej nam konstytucyą majową. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste odsłonięcie Tarczy Legionów polskich na rynku przed ratuszem. Tu wygłosił radca R y c h l i k, poseł do Rady państwa, gorące przemówienie w imieniu reprezentacyi miasta Jarosławia, która tę tarczę ufundowała, poczem nastąpiło wbijanie honorowych gwoździ przez gości zaproszonych, jako też przez delegatów polskich Towarzystw. Tarcza obliczona jest na wbicie 12.000 gwoździ. Wieczorem tegoż dnia urządzono przedstawienie. Słowo wstępne wygłosił prof. K o m ę z a. Po odśpiewaniu kilku pieśni, wykonanych przez chór Sokoli pod batutą p. Czernieckiego, i po koncertowej grze na fortepianie (panny Feldmanówny), nastąpiło amatorskie przedstawienie »Warszawianki« St. Wyspiańskiego. Całość, pod kierunkiem reżyserskim profesora Ostrowskiego, wypadła prawie bez zarzutu. Na pierwszy plan wysunęła się panna Kazimiera W o d z i ń s k a (w roli Maryi), której dzielnie sekundował p. L e i c h t f r i e d, odtwarzając postać Chłopickiego, oraz panna T r z a s k o w s k a, która, jako debiutantka, opanowała wcale udatnie rolę Anny i wywiązała się szczęśliwie ze swego zadania.

Z ziem polskich.

Subwencye na szkoły w Królestwie. Naczelna komenda armii na wniosek generał-gubernatorstwa w Lublinie przyznała jednorazowe zasiłki: ośmioklasowej filologicznej szkole lubelskiej w Lublinie 12.000 K; ośmioklasowej filologicznej szkole im. Staszica w Lublinie 4000 K; prywatnej szkole handlowej męskiej w Lublinie 12.000 K; prywatnej szkole handlowej męskiej w Kielcach 6000 K.

Wprowadzenie przymusowej administracyi tramwajów. Na murach Warszawy rozlepiono następujące obwieszczenie: »Na mocy rozporządzenia dotyczącego administracyi przymusowej z dnia 10 lipca 1915 roku (Dziennik rozporządzeń dla generał-gubernatorstwa warszawskiego Nr 12 cyf. 28) zarządziłem administracyę przymusową firmy: »Tramwaje miejskie w Warszawie«. Sekwestratorem mianowałem kapitana rezerwy Rummel w Warszawie, Foksal 11. — Warszawa, dnia 20 maja 1916 r. Szef administracyi przy generał-gubernatorstwie warszawskiem: podp. v. K r i e s«.

Walka z bandytami w Dąbrowie. Z Dąbrowy donoszą: W nocy z dnia 22 na 23 b. m. komendant policyi, p. R i n g e l, w towarzystwie kilku żołnierzy i milicyantów dokonał obławy celem ujęcia zamieszkałego na Redenie w domu p. Urbańczyka niebezpiecznego bandyty. Bandyta, zapaliwszy lampę w kuchni, schował się w pokoju, z którego zasypał wchodzącego komendanta gradem kul. Jedna z nich trafiła komendanta w bok. Rannego przeniesiono do szpitala św. Anny, gdzie dokonano operacyi wyjęcia kuli.

Bandyta, korzystając z popłochu, zdołał zbiedz. Nazywał się podobno Karol L o r e n c i podawał się, że pochodzi z Ząbkowic. Na miejsce wypadku sprowadzono psa policyjnego z okupacyi niemieckiej.

Wieści z Mińska. „Echo Polskie", tygodnik emigrantów polskich w Rosyi, przynosi korespondencyę z Mińska, informującą o życiu wychodźców naszych w tem mieście.

Chociaż fala wychodźców polskich z zachodu w ostatnich czasach bardzo znacznie zmalała, wszelako Mińsk Lit. i jego okolice przepełnione są naszymi nieszczęsnymi tułaczami z Królestwa i tych części Litwy, które zostały zajęte przez Niemców. Polski Komitet pomocy dla zbiegów robi co może, aby wspierać najuboższych i udzielać w miarę możności posad ludziom zdolnym do pracy. O zajęcie zresztą nie jest dziś trudno, wobec jednak szalonych cen na wszystko, małe zarobki — o większe zaś trudno — wprost nie wystarczają na skromne bodaj utrzymanie. Najdotkliwiej daje się odczuwać w mieście brak mieszkań, choć dużo ludności zamożniejszej wyjechało z Mińska w jesieni i na początku zimy. Dotyczy to szczególnie Rosyan i Żydów. Na odwrót ludności polskiej dużo przybyło i z ziem ościennych i z niektórych okolic ziemi mińskiej, najbardziej wystawionych na szrapnele.

Najwięcej tułaczów przygarnęły te okolice, którymi w pobliżu w pobliżu głównego traktu sunęły liczne rzesze naszych wygnańców. Tak np. gmina korleszczewicka, w powiecie mińskim, przytuliła przeszło 2.000 tułaczów Polaków i Litwinów. — Bardzo gorliwie, iście po ojcowsku, opiekuje się nimi ks. K o l u k a s, wieloletni proboszcz miejscowy. Wśród dwu tysięcy z okładem wygnańców, jest sporo Litwinów z ziemi suwalskiej i ze Żmudzi. Większość jednak tworzą Polacy z różnych okolic Królestwa, a także z gub. grodzieńskiej, oraz z kilku gmin ziemi wileńskiej. Harmonia z zgoda panuje tu wśród Polaków i Litwinów najzupełniejsza. Co jakiś czas wspólnie delegują kogoś zaufanego z pośród siebie do Mińska po zakupy niezbędne, tudzież po odbiór zapomóg z komitetu. Skutkiem przeludnienia, ceny w Mińsku i okolicy są bardzo wysokie. Wiele kosztuje 2 ruble 20 kop. za pud, żyto 4 ruble, futro 1 rubel 25 kop. na miejscu, bez dostawy. Wielu tułaczów brak dotkliwy w Mińsku: przedewszystkiem wiele lekarstw, następnie papieru do pisania i gazetowego, skór, ubrania itp.

Ze świata.

Wystawa zdjęć fotograficznych z życia Legionów. »Gospoda legionistów« urządza w dniach 30 i 31 maja w lokalu swoim w Wiedniu (Weyringergasse) XIV. wystawę zdjęć fotograficznych z życia Legionów w polu. Zdjęcia, w liczbie bez mała 300, wszystkie w wielkim formacie, przedstawiają epizody z życia Legionów i różnych okresów czasu i ze wszystkich frontów, na których Legiony walczyły. Wystawa budzi wielkie zainteresowanie i ściągnie niewątpliwie bardzo licznych odwiedzających, tem bardziej, że zdjęcia tylko na tej wystawie będą dla publiczności dostępne.

Zgon wybitnego działacza polskiego w Rosyi. Z Chersonu donoszą do pism polskich, że tamtejsza kolonia polska poniosła bardzo dotkliwą stratę. Zmarł bowiem ś. p. Stanisław Wiemuth w wieku lat 68, zarządzający wydziałem szkolnym chersońskiego ziemstwa powiatowego. Lata dziecinne i szkolne spędził na Wołyniu, studya uniwersyteckie odbywał w Rosyi, poczem losy skierowały go do Galicyi i do Paryża. Życie spędził prawie tułacze, marząc o powrocie do kraju. Ostatnie 20 lat mieszkał w Chersonie. Był to człowiek światły i wysokiej kultury. Wespół z ś. p. Józefem Ignacym Potockim był jednym z inicyatorów założenia Towarzystwa dobroczynności, czynnym jego członkiem i kierownikiem szkoły polskiej, a także jednym z założycieli »Domu Polskiego«. — W ziemstwie też pozostawił pamięć jak najlepszą, żal szczery całej rzeszy nauczycieli ludowych i wielu szkół, które mu swój rozkwit zawdzięczają.

Poranek poezyi polskiej w Petersburgu. „Sprawa polska" donosi z Petersburga: Staraniem „Tow. artystycznego" odbył się tu pod nazwą „Sztuka dla wszystkich" — poranek poezyi polskiej. Na program jego złożyły się utwory Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Konopnickiej i innych. Wykonawcami programu byli artyści: Jurow, Chodotow, Czekan, Raszewska i Jurowna. Nadto wygłoszone były referaty na temat o pięknie literatury polskiej klasycznej i prądów najnowszych Na program przybył specyalnie z Moskwy poeta Tadeusz Miciński. Program ładny, wykonanie śliczne, ale materyalny wynik słaby, publiczność stawiła się w liczbie niedostatecznej, wsparcie ze strony władz rosyjskich prawie żadne, zainteresowanie tematem więcej niż nikłe.

50 milionów odszkodowań za rekwizycye w Rosyi. Rosyjski minister spraw wewnętrznych otrzymał już do wolnej dyspozycyi 50 milionów rubli na wypłatę odszkodowania za rekwizycye i zniszczone mienie. Organ sfer ekonomicznych „Birż. Wiedomosti" wyraża w zasadzie zgodę na takie rozporządzenie odnośnych władz.

Muzeum wielkiej wojny w Rosyi. Prezydenci poszczególnych większych miast Rosyi otrzymali w tych dniach od prezesa centralnego rosyjskiego Towarzystwa miłośników historyi, księcia Leuchtenburskiego, zawiadomienie, iż Towarzystwo przystępuje do zbierania przedmiotów i dokumentów dla przyszłego muzeum wielkiej wojny. Prezydenci proszeni są o przysyłanie do muzeum odezw, wydanych przez radę miejską w czasie wojny, dzienników posiedzeń, poświęconych kwestyi opieki nad wysiedleńcami, walce z drożyzną, opiece nad żołnierzami i ich rodzinami i t. p.; znaczki, pocztówki, wydane przez zarząd miejski z powodu wojny i wogóle wszystko, co dotyczy przeżywanej obecnie chwili wojennej, ma się przesłać do wolnego rozporządzenia Towarzystwa petersburskiego.

Hołd Sienkiewiczowi. Z Lozanny piszą do „Neue Zürcher Zeitung": W siedmdziesiątą rocznicę urodzin wręczyli powieściopisarzowi Sienkiewiczowi Polacy, w Szwajcaryi żyjący, wykonany przez Jana de Rosena wspaniały dokument, który się odnosi do gościnnego przyjęcia tak wielu wybitnych Polaków w Szwajcaryi i do obecnej wojny, a na końcu wyraża nadzieję, że sławny autor, który zawsze podnosił swój głos za cierpiącą ojczyznę, dożyje chwili, kiedy nie będzie już potrzebował bronić Polski przed światem, lecz będzie mógł być dumnym z odbudowania szczęśliwej Polski.

Morawska Ostrawa. (Koncert na cele humanitarne. — Wykrycie międzynarodowego rzezimieszka). W dniu 1 czerwca odbędzie się w Morawskiej Ostrawie, w teatrze miejskim, koncert pod protektoratem naczelnika stacyonowanej w M. Ostrawie komendy wojskowej gen. Hajecka. W koncercie między innymi wezmą udział prof. Z. Szwarcenstein i p. J. Bernadzikowa z Krakowa. Dochód z koncertu przeznaczony na fundusz na protezy dla inwalidów w tutejszym zakładzie, gdzie przebywa $^4/_5$ Polaków.

Od dłuższego czasu niszczył jakiś złoczyńca nagrobki metalowe na tutejszym cmentarzu katolickim. Przedewszystkiem znikały z grobów wszystkie ozdoby mosiężne, bronzowe i miedziane. Onegdaj agent miejskiej policyi przyaresztował niejakiego Jana Negera, rodem z Tyrolu. Aresztowany jest europejskim rzezimieszkiem i oszustem; jako wytrawny oszust przewędrował pół Europy. Między innemi bawił dłuższy czas we Włoszech i Francyi, tu wstąpił nawet do Legii cudzoziemskiej, po pewnym czasie zdezerterował i przez Genuę i Szwajcaryę wrócił do Austryi. Po wybuchu wojny był powołany do wojska, ale i stąd zdezerterował i odtąd włóczył się w różnych stronach monarchii, utrzymując się z kradzieży i oszustw. W końcu przybył na Morawy, gdzie rzekomo chciał wyszukać swego ojca. Tu korzystając z popytu na metale wojenne, przystąpił bezzwłocznie do grabienia miedzianych i mosiężnych części na grobach ostrawskiego cmentarza. Prawie połowę skradzionej miedzi wartości 5000 K zdołał sprzedać u tutejszego handlarza starego żelaza Poppera, przy ul. Polsko-ostrawskiej, który za wszystek drogocenny metal zapłacił mu śmieszną kwotę 18 K.

Zmarli:

Jan Chlebus, obywatel cieszyński, b. właściciel Żukowa, zmarł w Cieszynie w 63 roku życia.

Jan Turza, em. st. oficyał sądowy, zmarł w Cieszynie w 67 roku życia.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. J. Słowackiego.

W poniedziałek, dnia 29 b. m.: »Madame Sans Gene«.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We wtorek, dnia 30 b. m.: »Intryga i miłość«.

Paragraf językowy w komisyi parlamentarnej.

Rząd niemiecki, czując się zniewolonym w obecnych warunkach do zrobienia ustępstwa socyalistycznym organizacyom zawodowym, zgodził się na reformę ustawy o stowarzyszeniach. W praktyce jednak — jak o tem już donosiliśmy, — ustępstwo ograniczyło się do minimum. Rząd zgodził się tylko na to, że związki »zawodowe« nie mają w przyszłości podpadać pod pojęcie towarzystw politycznych. Wobec wszelkich dalej idących żądań zreformowania ustawy o stowarzyszeniach, rząd z góry zaznaczył stanowisko wręcz odmowne.

To stanowisko rządu niemieckiego dotknęło w pierwszym rzędzie Koło polskie, które miało nadzieję, że przy tej sposobności zniesiony zostanie znany § 12, który przepisuje, że na zebraniach publicznych rozprawy winny się toczyć w języku niemieckim. To też i teraz przy sposobności wniesionej przez rząd zmiany ustawy o stowarzyszeniach, posłowie polscy nie mogli zrezygnować z żądania swobody językowej. Koło zgłosiło wniosek odnośny, rząd wszakże oświadczył, że ze stanowiska swego przeciwnego wszelkim dalej idącym zmianom nie odstąpi.

Wnioski polskie w komisyi parlamentu niemieckiego upadły. Odrzucono nietylko wniosek o zniesienie paragrafu językowego, ale i wniosek, odnoszący się do związków zawodowych. Wobec tego Polacy oczywiście głosowali przeciwko całej ustawie. Razem z Polakami głosowała tylko radykalna frakcya Wspólności pracy i — konserwatyści. Ci ostatni oczywiście dlatego, że nawet projekt rządowy uznawali za zbyt »radykalny«. Centrum wniosło wprawdzie i przeprowadziło wniosek o uchwalenie specyalnej ustawy znoszącej paragraf językowy, ale ponieważ Rada Związkowa już raz ustawie takiej, uchwalonej przez parlament odmówiła zatwierdzenia, przeto i teraz nie można sobie robić żadnych nadziei.

Z odnośnych obrad komisyi parlamentarnej i dyskusyi, jaka się tam toczyła, godne są podkreślenia wywody posła Seydy. Zaznaczył on przedewszystkiem, że przy usunięciu tego stanu wyjątkowego chodzi o jedno z najświętszych dla ludności polskiej zagadnień polityki. W Polsce Kongresowej, gdzie administracya ma więcej względów na właściwości narodowe, nie rozumie się wręcz stanowiska rządu wobec przynależnej do Rzeszy niemieckiej narodowości polskiej. Rodzaj i kierunek nowej oryentacyi powojennej, zapowiedziany przez kanclerza, tonie jeszcze w mrokach niezgłębionych. Skoro się teraz nadarza sposobność, należy sprawę załatwić w sposób prawny.

Mowca przytoczył szereg przykładów nadużyć, których dopuściły się władze policyjne na tle ustawy o stowarzyszeniach. Ustawa przedłożona przez rząd niewiele pomoże, ponieważ polskie związki zawodowe już dla tego uważa się za polityczne, że należą do nich Polacy i że na ich zebraniach mówi się po polsku.

Poseł dr Łaszewski nawiązując do zażalenia się posła centrowego na bezwzględne postępowanie władz wobec języka polskiego, nadmienił, że ks. posłowi Kłosowi zakazano w Poznaniu wykładu w języku polskim o papieżu Benedykcie. W trzy dni po dniu, w którym wykład miał się odbyć, minister spraw wewnętrznych, do którego ks. Kłos wysłał zażalenie, odpowiedział, że zakaz jest nieprawny. Lecz mimo to zakazano wykładu w Gnieźnie.

Odpowiedź dyrektora ministeryalnego Lewalda streszczała się w tem, że przyznał wprawdzie nieprawność postępku żandarma, ale zaznaczył, że wogóle rząd w czasach obecnych nie może dopuścić do walki o kwestye narodowościowe i językowe.

Wobec takiego stanowiska rządu, przyjęto w Komisyi parlamentarnej ustawę rządową bez zmian 19 głosami przeciw 8, ale równocześnie wszystkiemi głosami przeciw 3 głosom, konserwatystów i narodowych liberałów, przyjęto wniosek centrowy »aby prócz ustawy już przedłożonej, przedłożyć parlamentowi do przyjęcia drugi projekt ustawy, domagający się zniesienia paragrafów 12, 14 nr. 1 i 6, 19 nr 3 (paragrafy językowe) ustawy o stowarzyszeniach«.

Temsamem żądania komisyi zostały spełnione. Ustawa przejdzie pod obrady pełnej Izby parlamentu.

Z Olkusza.

(Kor. »Nowej Reformy«).

— 26 maja.

Olkusz, miasto powiatowe w kieleckiej gubernii, posiada dość bogatą historyę nie tylko z wieków poprzednich, ale nawet i z obecnej wojny światowej, gdyż jest to miejsce, gdzie w roku zeszłym zwycięskie wojska austryackie położyły tamę, a raczej kres rosyjskiej ofenzywie.

Miasto nasze, które posiada zaledwie około 7 do 8 tysięcy mieszkańców, jeszcze do niedawna, bo do wybuchu obecnej wojny, rozwijało się wprawdzie powoli, ale systematycznie we wszystkich zakresach uspołecznienia, a raczej życia towarzyskiego.

Kto znał przedwojenne stosunki (policyjno-cenzuralną łapę) w Królestwie Polskiem, z podziwem i zdumieniem spoglądał na niesłychanie szybki i intenzywny rozwój tego prowincyonalnego miasta, które bądź co bądź posiada polskie szkoły, resursę z bogatą biblioteką polską, a nawet od czasu do czasu (przejazdem) teatr polski i t. p. Wszystko to posiada Olkusz dzięki niewielkiej garstce inteligencyi tutejszej, która za czasów rosyjskiego panowania wszelkiemi siłami, nie bacząc na największe przeszkody, roztropną działalnością powoli, lecz systematycznie szerzyła kulturę i ducha polskiego.

Nie od rzeczy będzie także nadmienić, że w mieście naszem znajduje się wielka fabryka naczyń emaliowanych Towarzystwa akcyjnego »Westen«, zatrudniająca około 2.500 do 3.000 robotników, fabryka aluminiowych naczyń, zatrudniająca 200 do 300 robotników, oraz niewielki tartak, w którym znajduje zajęcie 20 do 30 robotników, a prawie wszyscy ci robotnicy rekrutują się z mieszkańców wsi okolicznych.

Jest więc rzeczą dla każdego zrozumiałą, że z chwilą wybuchu obecnej wojny miasto nasze jak gdyby wymarło, a o życiu towarzyskiem lub powzięciu jakichkolwiek kroków w tym kierunku ani mowy być nie mogło. Wszystkie fabryki zostały unieruchomione, wskutek czego nie tylko Olkusz, ale i okolice, z których robotnicy wspomnianych fabryk się rekrutują, zostali pozbawieni pracy.

Okres obezwładnienia, w którem znajdował się nie tylko Olkusz i okolice, ale całe Królestwo Polskie, trwał aż do czasu znamiennej odsieczy, którą zwycięzka armia austryacko niemiecka wyparła wroga.

Wówczas, gdy sytuacya stała się bardziej jasną, także tutejsi przemysłowcy zaczęli stopniowo uruchomiać swoje zakłady, przez co pewna część robotników znalazła zajęcie i zarobek. Miasto nasze zaczęło stopniowo budzić się z letargu, urządzać odczyty, stwarzać najrozmaitsze komitety i t. p.

Odtąd więc życie w mieście naszem zaczęło nabierać cechy czasów normalnych i wszyscy, jak gdyby żyli się z myślą, że wojna być musi, posiadając wolniejszą rękę, łaknąc kultury i życia towarzyskiego, jęli wszelkiemi siłami przyczyniać się do ich rozwoju.

Ludność miejscowa stara się w całej pełni wykorzystać sytuacyę, dzięki czemu życie przybiera tutaj coraz bardziej charakter czasów normalnych.

Hen-ski.

Kopalnie węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Uwaga sfer przemysłowych i finansowych w Niemczech i w Austryi zwraca się od dłuższego czasu z żywem zainteresowaniem do tej części okupowanego kraju, która od wybuchu wojny była terenem wzajemnych zabiegów o objęcie w posiadanie szmatu kraju, będącego źródłem wielkiego bogactwa. Formacya węglowa w Zagłębiu Dąbrowskiem oddawna przez największe powagi świata przemysłu górniczego uznana jest za jedną z najbogatszych, z którą pod względem wydajności jedynie angielskie kopalnie w Cardiff współzawodniczyć mogą. Część tej formacyi nie najmniejsza sięga na teren niemiecki, wszelako na terenie Królestwa Polskiego formacya węglowa obejmuje przestrzeń około 400 km. kw., według zaś rosyjskich obliczeń urzędowych dwa razy tyle.

Wartość kopalń węgla w Zagłębiu podnosi ta okoliczność, że węgle, pochodzące z rozmaitych kopalń tego terenu, są mniej więcej tego samego gatunku. Z powodu znacznej zawartości tlenu, palą się długim płomieniem. Ilość lotnych składników wynosi 40 proc., średnia wartość opałowa węgla wyschniętego na powietrzu 6600 kaloryj. Zawartość popiołu, podlegająca znacznym wahaniom, jest stosunkowo wysoka i wynosi przeciętnie ponad 7 proc. Do wytwarzania koksu i gazu świetlnego węgiel dąbrowski rzekomo nie nadaje się, co oczywiście ujemnie wpływa na jego możność zużytkowania. Kopalnie węgla kamiennego w Królestwie znajdują się przeważnie w posiadaniu większych przedsiębiorstw. Wedle dat, zestawionych w roku 1913, wypadało na 10 największych towarzystw kopalnianych 5 francuskich, 2 niemiecko-rosyjskie, 1 niemieckie, 1 austryackie i 1 polskie, mianowicie Warszawskie Towarzystwo kopalń węglowych. Produkcya powyższych kopalń wynosiła w owym roku razem zwyż 6 i pół miliona ton, z czego przypada na Towarzystwo warszawskie 876 tysięcy. Ponadto istniało jeszcze 14 mniejszych kopalń, należących do rozmaitych właścicieli z produkcyą łączną około 240 tysięcy ton. Z ogólnej produkcyi sprzedano 6 i ćwierć miliona ton, zaś reszty, to jest 9 proc. produkcyi, użyto na cele własne. Przeważną część produkcyi, bo $^9/_{10}$ zbyto w Polsce, resztę w Rosyi, a nieznaczne tylko ilości poszły do Niemiec i Austryi. Kapitał zakładowy względnie akcyjny największych 9 towarzystw kopalnianych zagłębia dąbrowskiego wynosił w roku 1913: towarzystw francuskich zwyż 31 milionów rubli, towarzystwa warszawskiego 3 miliony, niemiecko-rosyjskiego towarzystwa „Saturn" 5 milionów, niemieckiego 2,6 milionów, austryackiego zwyż 1 milion rubli. Pierwotnie były największe kopalnie w posiadaniu państwa. Część należała do Niemców i rozwinęła się stosunkowo dobrze, aż wskutek zarządzeń rządowych rozmaitego rodzaju inwestowany kapitał przeszedł z niemieckich rąk w inne ręce. Wówczas to poczęły powstawać towarzystwa i na tej drodze kopalnie przeszły w znacznej części w posiadanie francuskie. Również kopalnie państwowe sprzedawano albo wydzierżawiano francuskim towarzystwom. To też kopalnie należą dziś przeważnie do Francuzów, jakkolwiek noszą nieraz nazwy niemieckie i polskie. Kapitał rosyjski i polski w małej tylko części angażowany jest w polskiem kopalnictwie węglowem.

Wszystkie kopalnie zatrudniały w 1913 roku ponad pięć tysięcy właściwych górników, pomocników w podziemiach prawie dziesięć tysięcy, a na powierzchni ponad sześć i pół tysiąca mężczyzn i ponad jeden tysiąc kobiet. — Przeciętne wynagrodzenie za szychtę wynosiło dla górników 2.20 rubli, dla pomocników męskich 1.48, żeńskich 57 kop. Wydatność pracy obliczona na głowę zajętych robotników przedstawia się w roku przeciętnie na 222 ton. Stosunkowo wynagrodzenie robotników górniczych Zagłębia Dąbrowskiego pozostawało w tyle poza wynagodzeniem, płaconem w Zagłębiu górnośląskiem, ale wydatność tych ostatnich jest znacznie większa. Wytłómaczyć to można z jednej strony licznemi ustawowemi świętami za czasów rosyjskich, z drugiej strony brakiem postępowych, technicznych urządzeń kopalnianych, jakie istnieją w Zagłębiu górnośląskiem. W ostatnich czasach starano się usilnie zaopatrzyć kopalnie w Królestwie w najnowsze wynalazki z dziedziny techniki górniczej. Niemieccy znawcy stosunków tamtejszych nie wątpią, że ruch w polskich kopalniach także pod względem technicznym ma widoki bardzo korzystnego rozwoju.

Jeżeli za rządów rosyjskich kopalnie węgla w Zagłębiu były źródłem bogactwa całej okolicy i dawały utrzymanie setkom tysięcy robotników, to równocześnie były one podstawą dla przemysłu, który w Będzinie, Zawierciu, Żyrardowie i Łodzi miał swe centra. Nie ulega wątpliwości, że pod nową administracyą, która bogactwo przyrodzone kraju nierównie lepiej będzie umiała wyzyskać, staną się one oparciem całkowitem dla przemysłu nietylko Królestwa, ale i zachodniej Galicyi ze względów na spodziewaną taniość transportów kolejowych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 29 maja.

Salar es Saltaneh w Petersburgu.

Kopenhaga. Jak »Berlingske Tidende« donosi z Petersburga, przybył tam stryjeczny dziad szacha perskiego, Salar es Saltaneh. — Przyjął go Sazonow.

Francuscy oficerowie w Rosyi.

Petersburg. »Birżewyja Wiedomosti« donoszą: Do Petersburga przybyła wielka liczba francuskich oficerów wszystkich gatunków broni.

Wyrób amunicyi a Zielone Święta.

Londyn. Minister Lloyd George miał w ministerstwie amunicyi konferencyę z pracodawcami budowy maszyn i okrętów okręgów Clyde i Tyne. Minister pragnie, żeby robotnicy zrzekli się Zielonych Świąt, ponieważ podczas Świąt Wielkanocnych wyrób amunicyi poniósł znaczne uszczerbki.

Londyn. (Biuro Reutera). Przywódcy robotników popierają żądanie Lloyda Georgea, żeby robotnicy zrzekli się Zielonych Świąt.

Katastrofa lotnicza.

Bukareszt. Na placu ćwiczeń lotniczych w Pipera zleciał kapitan lotniczy Campineanu i na miejscu zginął.

Rozkład jazdy.

ważny od 1 maja b. r.

Z Krakowa odjeżdżają pociągi:

6'10 rano (osob.) do Wiednia, Demblina, Kielc, Radomia, Wrocławia; 6'35 rano (pocztowy) do Szczakowej i N. Iczyna; 6'45 rano (pospieszny) do Lwowa, Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Skarzyska, Lublina; 7'05 rano (osob.) do Oświęcimia; przez Skawinę; 8'15 rano (osob.) do Kocmyrzowa; 9'20 rano (osob.) do Lwowa, Skawiny, Suchy, Wieliczki, Stróż, Jasła; 9'30 rano (osob.) do N. Sącza i Zakopanego, Oświęcimia, Wadowic, Żywca, Zwardonia; 10'12 przed południem (osob.) do Wiednia, Wrocławia, Opawy, Pragi; 11'30 przed południem (pocztowy) do Rzeszowa, Wieliczki, Rozwadowa, Nadbrzezia, Lublina; 1'15 po południu (osobowy) do Suchej, Bielska, Wadowic, Wieliczki; 1'40 po południu (osobowy) do Oświęcimia przez Trzebinię; 1'52 po południu (osobowy) do Demblina przez Szczakowę; 2'02 po południu (pocztowy) do Wiednia, Szczakowej, Berlina.

2'45 po południu (pospieszny) do Wiednia, Szczakowej, Berlina, Wrocławia; 3'10 po południu (pospieszny) do Lwowa, Suchej, Szczucina, Stróż, Skarzyska, Lublina, Jasła, Rozwadowa; 5'25 po południu (osobowy) do Rzeszowa, Suchej, Szczucina, Stróż, Rozwadowa, Nadbrzezia, Skarzyska, Lublina, Jasła; 6'20 wieczorem (osobowy) do Wiednia, Berlina, Pragi; 6'40 wieczorem (osobowy) do Kocmyrzowa; 6'50 wieczorem (osobowy) do Tarnowa, Wieliczki, Stróż; 8'35 wieczorem (pocztowy) do Wiednia, Szczakowej, Demblina, Berlina, Pragi; 10 wieczorem (osobowy) do Lwowa, Suchej, Stróż; 10'45 w nocy (pospieszny) do Wiednia, Wrocławia, Berlina; 11 w nocy (osobowy) do Zagórza, Oświęcimia, Bielska, Wadowic, Żywca, Zakopanego.

Do Krakowa przyjeżdżają pociągi:

7 rano (osob.) z Kocmyrzowa; 7'15 (osob.) z N. Sącza i Zakopanego; 7'35 rano (osob.) z Tarnowa, Wieliczki, Suchej; 7'28 rano (osob.) z Wiednia; 8'45 rano (przysp.) z Wiednia, Demblina, Radomia, Kielc; 9'45 rano (osob.) ze Lwowa, Lublina, Skarzyska, Rozwadowa, Szczucina, Wieliczki, Suchej; 10'20 rano (pocztowy) z Wiednia; 12'32 w południe (osob.) z Demblina przez Szczakowę; 1'30 w południe (pocztowy) ze Lwowa, Stróż, Wieliczki, Suchej; 2'30 po południu (pospiesz.) ze Lwowa i Jasła; 2'59 (pospieszny) z Wiednia, Berlina, Kielc, Radomia i Demblina;

3'30 po poł. (osob.) z Zagórza i Zakopanego, Wadowic i Oświęcimia; 4 po poł. (osob.) z Kocmyrzowa; 4'52 po poł. (osob.) z Brzecławy (Lundenburg); 8 wieczorem (osob.) ze Lwowa, Jasła, Lublina, Nadbrzezia, Rozwadowa, Szczucina, Stróż, Wieliczki; 9'14 wieczorem (osob.) z Wiednia, Kielc, Radomia, Demblina; 10'10 wieczorem (pospieszny) ze Lwowa; 11 w nocy (osob.) ze Suchej, Żywca, Wadowic, Oświęcimia; 1'56 w nocy (pocztowy) z Wiednia, Demblina; 5'25 rano (osob.) ze Lwowa, Jasła, Lublina, Nadbrzezia, Rozwadowa, Stróż; 5'55 rano (pospieszny) z Wiednia, Cieszyna, Demblina, Radomia, Kielc.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.